

Wśród Nas

TYGODNIK PARAFII

pw. PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO W POLANIE
ROK XIX 2011 NR 7 (607)

13 luty 2011
VI NIEDZIELA ZWYKŁA
rok A



Czytania z niedzieli

- Syr 15, 15 - 20,
- Ps 119, 1-2.4-5.17-18.33-34,
- 1 Kor 2, 6 - 10,
- J 6, 63b.68b,
- Mt 5, 17 - 37.

W dzisiejszym wydaniu:

- Walentynki - święto miłości czy zakochania?
- Rozpoznany nagrobek sprzed 120 lat
- Ogólnopolskie Olimpiady Przedmiotowe Olimpus
- Zarząd OSP
- Gratulacje dla Marysi

Św. Walenty Rzymianin

Zmarł w Rzymie, prawdopodobnie 14 lutego 269 lub 270 r. Akta św. Walentego pisane są na wzór męczenników perskich śś. Mariusza i Marty (którzy umęczeni zostali razem z synami Audifaksem i Abachumem w Rzymie i pochowanie przy Via Cornelia) - stąd trudno określić, ile zawartych w nich informacji jest autentycznych. Walenty prawdopodobnie był biskupem Interamny (obecnie Terni), znajdującego się ok. 100 km od Rzymu. Inny opis historyczny podaje, że św. Walenty był kapłanem rzymskim oraz lekarzem. Za pomoc udzielaną męczennikom uwięziono go i zakuto w łańcuchy. Aresztowania dokonał Calpurnius, prefekt Rzymu, strażnikiem zaś był Asterius, dowódca jego straży. Walenty jednak głosił Ewangelię swemu strażnikowi i, podobnie jak św. Paweł, zdołał go nawrócić, dzięki cudowi, którego Bóg dokonał za jego pośrednictwem: adoptowana córka Asteriusa odzyskała wzrok. Strażnik i całe jego domostwo - podobnie jak pawłowy Korneliusz - zostali ochrzczeni. To niestety stało się powodem zaostrenia kary dla Walentego, ponieważ nawrócenie Asteriusa rozwścieczyło cesarza Klaudiusza II Gota. Nakazał bić Walentego kijami, a następnie ściąć mu głowę. Według przekazu umęczeni zostali także Asterius i jego cała rodzina.

Cesarz Klaudiusz znany jest również ze swego niedorzecznego zakazu zawierania małżeństw - sądził on, że dzięki temu młodzi ludzie chętniej będą służyć w jego armii. Według niektórych przekazów Walenty został uwięziony nie tyle za kapłańską posługę świadczoną męczennikom, co za potajemne udzielanie ślubów - wbrew rozkazowi cesarskiemu. Niedługo po egzekucji Walentego pobożna rzymska matrona Sabinilla poprosiła o wydanie jego ciała, które pochowała w swej posiadłości przy Via Flaminia. W 350 r. została w tym miejscu wzniesiona bazylika. Została ona zniszczona w VII wieku za czasów Honoriusza I. Obecnie pozostały jedynie ruiny w pobliżu katakumb, zawierających jeden z najstarszych (również z VII wieku) obrazów ukrzyżowania. Relikwie Walentego przeniesiono do kościoła św. Praksedesa. Niewykluczone, że rzymski kapłan Walenty był tą samą osobą, co wspomniany wcześniej biskup Terni. Według legendy Walenty zakochał się w córce strażnika, a przed swą egzekucją posłał do niej list pożegnalny, podpisany "od Twojego Walentego". Tradycja wysyłania takich listów (oraz obchodów pamiątki święta św. Walentego) zbiegła się z rzymskim świętem Lupercaliów, w trakcie których urządzano także loterię miłosną (młodzieńcy losowali imiona dziewcząt umieszczone w skrzyni).

„Słowa Twoje, Panie, są duchem i życiem.” (J 6, 63b)

al. Ireneusz Rogulski

WALENTYNKI

Święto miłości czy zakochania?

„Miłość serialowa”

M jak miłość, Na dobre i na złe, Moda na sukces, itd. Można by wymieniać jeszcze długo tytuły seriali, emitowanych bez końca w telewizji, zarówno tej publicznej, jak i stacjach prywatnych. Co w tym złego, skoro zwykle lubimy je oglądać? Oczywiście nie mam zamiaru tutaj potępiać jednego czy drugiego „tasiemca”. Chcę jednak zwrócić uwagę na to, że ukazywana w nich „miłość” nie zawsze ma coś wspólnego z prawdziwą miłością. Padające tak często z ust bohaterów słowa: „Kocham Cię!” często budzą w nas przekonanie, że miłość i zakochanie jest tym samym. Tymczasem tak nie jest!

Miłość jest „międzynarodowa”

Podobnie jak w serialach, zwrot: „Kocham Cię” pojawia się często w piosenkach. „I love you!” „Ti amo!” „Ich liebe dich!” To znak, że miłość jest „międzynarodowa”. Znow jednak trzeba się zapytać, czy teledyski, pokazujące cielesną tylko stronę kontaktu między ludźmi wyrażają miłość? Odpowiedź jest ta sama, co w przypadku seriali: tu również miłość często jest mylona z zakochaniem, a nawet z seksualnością! W takim razie czym właściwie jest miłość? Dlaczego nie można postawić znaku równości między miłością a zakochaniem? Odpowiedź jest prosta. **Zakochanie jest stanem emocjonalnym.** Jest to zauroczenie. Zakochanie się jest spontaniczną reakcją organizmu na wygląd, kształt drugiej osoby. Tak, jak pragnienie głodu wzmaga się na widok pokarmu, tak naturalne pragnienie człowieka do doświadczenia piękna i wzruszenia, każe człowiekowi zachwycić się inną

osobą. Zakochanie zatem ma coś z procesów fizjologicznych i psychicznych, które wpisane są w naszą naturę. To dlatego człowiek zakochuje się jak gdyby nieświadomie, to znaczy nie wie, dlaczego właśnie ta osoba nagle staje się dla niego kimś wyjątkowym. Zakochanie można porównać do zapalanej zapalki. Szybko się zapala, ale i ... szybko gaśnie. Skoro tak, to czy można komuś ślubować coś, co wcześniej czy później zgaśnie? Zauroczenie emocjonalne nie może trwać całymi latami, jeśli nie zostanie włączone w dojrzałą i bezwarunkową miłość.

Kochać to być DLA drugiej osoby

Ktoś, kto jest zakochany, nie potrafi jasno kierować się rozsądkiem. Jaki stąd wniosek? Taki mianowicie, że **zakochania nie można ślubować.** Czy mogę ślubować, że zawsze będę uśmiechnięty? Czy mogę ślubować, że przez całe życie będę płakać? Oczywiście, że nie. Dlaczego zatem nowożeńcy ślubują sobie miłość? No właśnie dlatego, że ślubują sobie miłość, a nie zakochanie. **Miłość bowiem to - jak zauważa ks. Marek Dziewiecki — decyzja troski o dobro drugiego człowieka.** „Kocham Cię”: znaczy więc tyle, co: „Chcę dla ciebie dobra, pragnę uczestniczyć w Twoim życiu tak, byś był szczęśliwym”. **Nie ważne, co się o Tobie dowiem, nie ważne czy dalej będziesz tak piękna. Jeśliby miłość ograniczyć do zafascynowania wyglądem zewnętrznym, to czy można byłoby kochać na przykład osoby niepełnosprawne czy w podeszłym wieku?**

Kiedyś był inny....

Tak niejedna dziewczyna mówi o swoim byłym chłopaku.

Najgorzej, jeśli żona tak mówi o swoim mężu. Czasem jednak — niestety — słowa te oddają rzeczywistość. Cytowany już ks. Marek Dziewiecki w książce *Jak wygrać kobiecość* (Edycja Św. Pawła, Częstochowa 2004) pisze: Wielu mężczyzn nie docenia kobiet i ich roli w społeczeństwie. Zakochani traktują je jak bóstwa, a później potrafią odnosić się do nich z arogancją i cynizmem. Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź może wydać się zbyt „brutalna”, ale prawdziwa: zakochanie ma wiele wspólnego z egoizmem człowieka. Oto typowa sytuacja: chłopak dostrzega, że spotkana dziewczyna jest dla niego wszystkim. Marzy o niej, myśli. Chce coraz częściej się z nią spotykać. W czasie jednak tych spotkań rozmowy się nie układają. Dlaczego? **Zakochany gra bowiem rolę. Nie jest sobą. Nie jest wewnętrznie wolny. Robi wszystko, aby się przypodobać swojej sympatii, bo jej potrzebuje, by się dobrze czuć.** Można powiedzieć, że to normalne, więc dlaczego krytycznie się do tego odnosić? Tak, jest to naturalny przejaw zakochania, który powinien być fazą dorastania do miłości. Niebezpieczeństwo pojawia się wtedy, gdy ktoś w takim stanie podejmuje decyzję o ślubie. Trzeba bowiem pamiętać, że w **zakochaniu głównym motywem trwania w relacji do drugiej osoby jest często moja przyjemność.** „Chcę być z tobą, bo MNIE jest z Tobą dobrze”. Aby to doświadczenie w sobie przedłużyć, osoba zakochana gotowa jest ponieść ofiary, gotowa jest rysować jak najlepszy obraz samej siebie. Jest tylko mały problem ... Ten obraz jest często piękny, ale nieprawdziwy.

Kilkunastoletni Szymon — bohater „Anioła radości” (Jedność,

Kielce 2004) - zakochuje się w Magdzie. Po kilkunastu spotkaniach, jego sympatia pokazuje mu swój pamiętnik. Chłopak czyta go przez całą noc. Czego w nim szuka? Samego siebie! Gdy swojej osoby nie znajduje w pamiętniku, jego zakochanie przeradza się w ogromną zazdrość, rozczarowanie, a nawet w agresję. Co się stało? W tej fazie rozwoju Szymon w kontakcie z Magdą szukał tylko siebie. Po rozmowie z księdzem zrozumiał, że miłość to coś znacznie więcej niż zakochanie.

Miłość jest Bogiem, bo Bóg jest Miłością

Właśnie dlatego najlepiej uczyć się miłości od Boga. Jaka jest ta Boża miłość? Jest dojrzała. To znaczy, że nie opiera się tylko

na emocjach, które przemijają, ale jest szlachetną obecnością przy tych, których się kocha. Gdyby Bóg kierował się emocjami, to świat dawno przestałby istnieć. Tymczasem miłość jest cierpliwa (por. 1 Kor 13). **Bóg uczy nas miłości, która jest troską o drugiego człowieka.** Właśnie dlatego posłał swego Syna, chociaż wiedział, że podniesiemy na niego rękę. Bóg — Miłość kocha nas nad życie.

Miłość jest zatem byciem dla, jest pragnieniem dobra dla drugiej osoby, umiejętnością rezygnacji z własnego „ja”, po to, by ta druga osoba mogła się umacniać i rozwijać. Miłość to zatem coś więcej niż tylko czułe słówka! Miłość to nie troska o dobry nastrój, czy unikanie twardych

słów upomnienia, gdy kochana przez nas osoba błądzi. **Miłość nie może być naiwna.**

Czy człowiek własną mocą zdolny jest do takiej dojrzałej miłości? Z pewnością nie, gdyż w każdym z nas jest nie tylko pragnienie miłości, ale też słabości, naiwności, poranienia i grzech! To co zatem robić? Otworzyć się na Boga, który jest miłością (por. J 4,19). Skoro Bóg jest pełnią miłości, to zaprzyjaźniając się z Nim, możemy doświadczyć w sobie prawdziwej Miłości. Tylko człowiek zaprzyjaźniony z Bogiem potrafi naprawdę kochać. Tego życzymy sobie nawzajem u progu Walentynek i na całe życie!



Ogólnopolskie Olimpiady Przedmiotowe *Olimpus*

W naszej szkole jesteśmy już po sesji jesiennej i zimowej Ogólnopolskich Olimpiad Przedmiotowych *Olimpus*, a przygotowujemy się do sesji wiosennej. Uczniowie bardzo chętnie biorą udział w tych olimpiadach, są pełni zapału i gotowi do sprawdzania swoich możliwości, wiedzy i umiejętności w konkursach. Zadania, z którymi zmagają się uczniowie w różnego rodzaju olimpiadach nie są łatwe. Wielu łamie się na zadaniach matematycznych, inni wsłuchują się w lektora języka angielskiego a jeszcze inni sprawdzają swą znajomość języka polskiego czy chemii. Uczniowie i nauczyciele zawsze z niecierpliwością czekają na wyniki.

W sesji jesiennej olimpiad brało udział 28 uczniów, z Szkoły Podstawowej 17, a z Gimnazjum

11, z przedmiotów: matematyka, język angielski, chemia. W sesji jesiennej z matematyki najlepiej wypadli: Jan Stępniewski, Aleksandra Wiercińska, Zuzanna Przybylska, z języka angielskiego: Hubert Faran, Ewa Wytyczak, Krzysztof Orłowski, z chemii: Jan Stępniewski.

Szkolny Omnibus to ucezeń, który łącznie ze wszystkich przedmiotów w których brał udział, uzyskał największą sumę punktów. Szkolnym Omnibusem w sesji jesiennej zostali: w Gimnazjum Jan Stępniewski oraz w Szkole Podstawowej Kamil Oliwko.

W sesji zimowej odbyła się olimpiada z języka polskiego. Zgłosiło się 16 uczniów.

Najlepsza okazała się Marta Stępniewska zajmując miejsce 15 w skali kraju. Dobrze wypadła także Nina Smoleńska oraz Aleksandra Wiercińska. Szkolnym Omnibusem w sesji zimowej

zostali: w Gimnazjum Aleksandra Wiercińska oraz w Szkole Podstawowej Marta Stępniewska.

Wszystkim uczestnikom olimpiad serdecznie gratulujemy uzyskanych wyników i zapraszamy na kolejną edycję.

Bernadetta Szkarłat

W dniu 29.01.2011r. odbyło się walne zebranie OSP w Polanie na którym został wybrany nowy zarząd.

Zarząd OSP w Polanie

Prezes – Ostrowski Jakub

Wiceprezes – Naczelnik – Borzęcki Bogusław

Wiceprezes – Przybylski Kazimierz

Wiceprezes – Wierciński Władysław

Sekretarz – Podraza Jan

Gospodarz – Korzyk Łukasz

Skarbnik – Tarnawska Żaneta

Członek Zarządu – Krzyk Paulina

Członek Zarządu - Tarnawski Adrian

Komisja Rewizyjna OSP

1. Faran Marek

2. Łysyganicz Zbigniew

3. Froń Mateusz

Rozpoznany nagrobek sprzed 120 lat

Wykonując jesienią 2010 r., prace renowacyjne na naszym cmentarzu grzebalnym w Polanie nie o wszystkich grobach wiedzieliśmy kto spoczywa pod danym nagrobkiem czy pomnikiem. Tabliczki informujące o zmarłych były przerdzewiałe lub zniszczone. Otóż zbierając informacje o tych zmarłych bezimiennych z dawnych lat, dowiedzieliśmy się, że spoczywają tam księża, którzy bardzo zasłużyli się dla Polany - są to śp. ks. Walenty Świerzowicz i prawdopodobnie śp. ks. Józef Daszyk. O grobie ks. Daszyka na polańskim cmentarzu mówili wcześniej Antoni Wiśniowski z Wrocławia i Jan Zatwarnicki z Zagórza. Dawna mieszkanka Polany Stefania Beigert (córka Emilii i Michała Łysyganicz), wspomina, że jej babcia Maria Kamińska, zawsze przypominała o tym żeby jej wnuczki dbały o grób ks. Świerzowicza, toteż one przynosiły, kwiaty i zapalały lampki czy świece. Polecenia babci dziewczyny wykonywały chętnie. Babcia Kamińska mieszkała w pobliżu cmentarza (obecnie jest to dom Domańskich).

Rodzina Łysyganiczów opuściła Polanę w 1945 r. przesiedlając się na Dolny Śląsk do Białej. Pani Stefania odwiedzała Polanę po wojnie i rozpoznała grób ks. Świerzowicza. Stał na nim kamienny cokół z piaskowca. W sąsiedztwie grobu ks. Świerzowicza pochowany został w 1972 r. dwuletni Ryszard Domański. Pani Stefania nie zapamiętała jedynie krzyża wieńczącego kamienny cokół. Można sądzić, że kiedyś na cokole stał żeliwny krzyż. W trakcie prac konserwatorskich udało się pod ziemią odnaleźć kamienną kwa-

dratową podstawę piaskowcowego nagrobka, oraz fragment górnej części cokołu. Odłupany fragment został przyklejony, a cokół ustawiony na podstawie. Piaskowiec oczyszczono i zabezpieczono chemicznie. Niestety nie odnaleziono brakującego żeliwnego krzyża, który kiedyś wieńczył cokół pomnika. Dzięki pani Stefanii, ten grób przestał być grobem bezimiennym. Znając miejsce spoczynki śp. ks. Świerzowicza będziemy się starać o dalsze upamiętnienie tego miejsca.

Ks.

Walenty Świerzowicz został proboszczem polańskim 7 stycznia 1849 r. Jego poprzednik ks. Jakub Pawliko-

wski po krótkim pobycie w Polanie odjechał na probostwo do Dobromila. Ks. Świerzowicz pełnił swoją kadencję do 1885 r., potem jako ksiądz emeryt zamieszkał we dworze w Rosolinie u Józefa Kowalskiego. Zmarł 30 października w 1890 r., w czasie kadencji ks. proboszcza Franciszka Nicołka. Początkowo ksiądz Walenty miał do pomocy wikarego. Od 5 kwietnia 1849 r. ks. Ferdynanda Stumfoll, a od października 1850 r. ks. Piotra Warkalewicza ex jezuitę, który przybył z Brzysk. Przed wypędzeniem ojców jezuitów z Cesarstwa Rosyjskiego ks. Warkalewicz był profesorem szkół jezuickich w Orszy (1811-12) w dawnym woj. witebskim, oraz w Krystawiu (1813-1814) i Użwałdzie (1815-1817) w dawnym woj. inflanckim. W Polanie był krótko wikarym na początku lat 30. w czasie gdy

istniała tu misja oo. jezuitów (1821-1839). Ksiądz Warkalewicz zmarł w Polanie 28 sierpnia 1855 r. w wieku 65 lat. Przez kolejne 27 lat nie było w Polanie wikarego.

W trakcie kadencji ks. Świerzowicza w 1851 r. nadany został odpust zupełny dla parafii polańskiej na uroczystość Przemienienia Pańskiego i na święto św. Antoniego Opata. Odpust uroczysty obchodzony był tylko na Przemienienie Pańskie. 31 maja 1853 r. ks. biskup Franciszek Wierzchlej-ski w trakcie wizytacji

parafii dokonał konsekracji kościoła w Polanie. W 1858 r. poświęcono nowy polański cmentarz. Pan Teofil Wojciechowski



wypowiedział się ostatnio, że ten cmentarz był czynny już od przełomu XVIII/XIX w., kiedy nakazano zamknięcie cmentarzy przykościelnych, a jego poświęcenie w 1858 r. mogło dotyczyć powiększenia i poświęcenia nowej części. Ksiądz Świerzowicz prowadził w Polanie szkołę parafialną. Zajęcia odbywały się na plebanii. Była to nieformalna kontynuacja parafialnej szkoły ludowej założonej przez ks. Franciszka Łachetę, skazanego za udział w Powstaniu 1846 roku na 20 lat ciężkiego więzienia w Spielbergu na Morawach.

Michał Łysyganicz zapamiętał z opowieści swego dziadka, że ks. Świerzowicz był rodem z Sanoka. Uczył czytać, pisać i rachować w zakresie czterech działań. Oprócz tego dzieci słuchały tzw. nauk moralnych. Do tej szkoły

chodzili tylko chłopcy w wieku od 10 do 14 lat. Ksiądz prowadził szkółkę sam. Nauka odbywała się w kancelarii parafialnej. Dzieci pisały na czarnej szafie, bo nie było tablicy. Poza tym dwa razy w tygodniu ksiądz Świerzowicz uczył czytać i pisać dorosłych, którzy mieli na to ochotę. Za naukę pracowali oni w polu należącym do kościoła parafialnego. Z upływem lat siły opuszczały księdza Świerzowicza. Proboszcz nie prowadził katechizacji poza Polaną, w ramach tzw. ekskursji katechetycznych, jakie mógł prowadzić w cerkwiach unickich dla swoich wiernych. W przypadku swoich rzymskokatolickich parafian spoza Polany w dużym stopniu uzależnił się od pomocy kapłanów obrządku greckokatolickiego. Zdaniem późniejszego ks. proboszcza Józefa Daszyka skutkowało to przechodzeniem polańskich parafian

w tych miejscowościach na obrządek unicki. Ks. biskup sufragan przemyski Ignacy Łobos wizytował parafię w Polanie 2 września 1882 r. Po lustracji biskup zdecydował się przydzielić ks. Świerzowiczowi pomocnika. W tym też roku c.k. Namiestnikostwo Galicji przekazało ks. Świerzowiczowi 53 złotych reńskich zapomogi.

24 września 1882 r. przybył z Sambora ks. Jan Paszkiewicz – wikary z uprawnieniami zarządzania parafią. Ks. Jan Paszkiewicz odszedł tego roku do Miechocina a zastąpił go od 26 października ks. Michał Goryl. 24 września 1883 r. przybył z Pysznicy ks. Leon Niebieszczański. Miewał piękne kazania i nauki. Lubił polować i łowić ryby, ale jednocześnie uporządkował wnętrze kościoła, dach, sygnaturkę, a także plebanię, wikarówkę i budynki inwentarskie. W 1885 r. odszedł

do Jaworowa. 24 października 1885 r. ks. Michał Beister otrzymał nominację na wikariusza zarządzającego parafią a później administratora – gdy schorowany ksiądz Świerzowicz przeniósł się na emeryturę do dworu w Rosolinie. Od 30 marca 1886 r. proboszczem został ks. Franciszek Nicołek, w czasie jego kadencji ks. Walenty Świerzowicz zmarł w 1890 r.

Zdaniem Teofila Wojciechowskiego ksiądz Świerzowicz nie był urzędującym proboszczem dlatego nie pochowano go na cmentarzu przykościelnym ale na cmentarzu grzebalnym.

*Maria Faran, Witold Smoleński
rys. Anna Dziubela*

Na podstawie relacji Stefanii Beigert,
książki Teofila Wojciechowskiego
Polana wieś bieszczadzka,
Kroniki ks. Jana Mroza,
Kroniki SP w Polanie.



Gratulujemy absolwentce Szkoły Podstawowej w Polanie **Marysi Myślińskiej**, która 29 stycznia zajęła III miejsce w XI Pucharze Pilska. Zawody odbyły się w ramach Mistrzostw Polski w Narciarstwie Wysokogórskim. Bazą zawodów było Schronisko na Hali Miziowej koło Korbielowa.

Mistrzostwa Polski w skialpinizmie odbyły się na stokach Pilska w trudnych warunkach śniegowych, trasa liczyła około 24 km długości i około 1300 m przewyższenia. Była to konkurencja zespołowa, Marysia Myślińska (juniorka Polskiego Związku Alpinizmu) startowała w barwach Klubu Wysokogórskiego Zakopane, w zespole z juniorką PZA Anną Tybor. Pierwsze miejsce zajęła kuzynka Marysi - Julia Wajda w zespole z Anną Figurą – obie seniorki PZA.

Należy przypomnieć, że Marysia jako kadetka już w 2008 roku zajęła II miejsce w Pucharze Polski, a w 2009 roku III miejsce. W 2010 roku zawody Pucharu Polski nie odbyły się gdyż zgłosiło się za mało zawodniczek.



OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE VI NIEDZIELA ZWYKŁA

1. Tylko czerpiąc obficie ze Stołu słowa Bożego i eucharystycznego, zostajemy uzdrowieni i umocnieni, aby świadczyć o Chrystusie wśród tych, do których On nas posyła. Pamiętajmy, że w każdym spotkaniu drugi człowiek potrzebuje naszej miłości. Nie będziemy jej mieli, jeśli nie ugruntujemy naszej przyjaźni z Panem Bogiem!
2. Jutro, w poniedziałek, 14 lutego, przypada święto Cyryla (826-869), mnicha, i Metodego (815-885), biskupa. Ci urodzeni w Cesarstwie Wschodnim bracia, bardzo wykształceni, znający różne języki z hebrajskim, syryjskim i łaciną włącznie, piastujący różne godności kościelne, podjęli wiele udanych wypraw misyjnych, między innymi do kraju Chazarów na Krymie, do Bułgarii i na Morawy, gdzie wprowadzili do liturgii język słowiański pisany alfabetem greckim (głagolicę). Cyryl przetłumaczył Pismo Święte na język starocerkiewno - słowiański. Tym językiem nadal posługuje się kilkadziesiąt milionów braci prawosławnych i kilka milionów grekokatolików. Obaj święci są uważani za apostołów Słowian. W 1980 roku Jan Paweł II ogłosił ich współpatronami Europy, podnosząc tym samym wspomnienie do rangi święta.
3. Święto Cyryla i Metodego jest Dniem Modlitwy za Narody Słowiańskie. Pamiętajmy, że Kościół jest jeden, choć od wieków gromadzi rozmaite narody, tradycje i obrządkie. Jako chrześcijanie, jesteśmy budowniczymi jedności, choćby poprzez codziennie kierowaną do Boga prośbę o pokój na świecie, ład moralny, o zgodę między narodami i swobodę głoszenia Chrystusowej Ewangelii.
4. Tego samego dnia tradycja wspomina świętego Walentego, kapłana rzymskiego, który w 269 roku poniósł śmierć męczeńską, gdyż podczas tortur nie chciał się wyrzec Chrystusa. Na Zachodzie, zwłaszcza w Anglii i Stanach Zjednoczonych, a od jakiegoś czasu także u nas przyjęło się go czcić jako patrona zakochanych. Niech to będzie okazja do radości i wspólnej zabawy, wszak trwa jeszcze Karnawał, ale także do modlitwy, podziękowania Panu Bogu za miłość, którą nas obdarzył, i za bliskich, którzy nas kochają. Pamiętajmy też o wszystkich narzeczonych z naszej wspólnoty parafialnej i prosimy, aby ich wzajemna miłość się umacniała i aby z Bogiem weszli na wspólną drogę życia.
5. W tę niedzielę 13-go lutego 2011r. zapraszamy na formacyjne spotkanie Wspólnoty dla Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa, rodziny Radia Maryja, członków Żywego Różańca i wszystkich chętnych. Spotkanie odbędzie się o godz. 17:00 na plebanii. Prosimy i zapraszamy do udziału w tym spotkaniu!
6. Za sprzątnięcie kościoła składamy serdeczne „Bóg zapłać” Paniom; Mańko Helenie i Michno Barbarze. Na przyszły tydzień zapraszamy Panie; Krakowską Agnieszkę i Pisarską Annę.

W najbliższym tygodniu imieniny obchodzą
Zenon Dzik, Konrad Farań.

Solenizantów zapraszamy na mszę św. w piątek o godz. 16:00

Gazetkę redaguje zespół:

ks. Stanisław Gołyźniak, Karolina i Witold Smoleńscy

Oprawa graficzna: Bernadetta Szkarłat